

KWESJONARIJUSZ

Jan Kolendo, wach. 1898 r. urzędnik samorz. kawaler.



W roku 1939, 17 września zostałem wzięty do niewoli przez Niemców. Przewieziono do Cinkowic za granicę bolszewicką. Po dwudniowym pobycie, transportowano do Kozielaka, gdzie zostaliśmy przejeżdżając przez N.K.W.D. Pobyt tam trwał przeszło miesiąc. Racjunki składały się z dwóch bloków, po byłym klasztorze, które były, tak przepelnione, że formalnie nie było gdzie spać. Higijeny żadnej. Opiekę lekarską pełnili nasi lekarze-oficerowie, którzy dobrowolnie zgłosili się do pracy, aby ratować rannych i chorych. Wyżywienie składało się z $\frac{1}{2}$ litra sgnilej kapusty, oraz kawałka surowego chleba. Następnie przesłano 1000 jeńców, specjalnie wybranych, przewieziono do Krywego-Roku, część których odesłano do roboty w kopalniach rudy żelaznej, część zaś do fabryki metalurgicznej. Tutaj przeważała kategoria ludzi słabych charakterem, którzy dla swoich osobistych celów zapisali się na białorusinów, bądź na ukrainców i przez to otrzymali lepszą i lżejszą robotę. Polacy, którzy nie salali się i stale akcentowali swoją polskosc, wysłani zostali na najgorsze i najcięższe roboty. N.K.W.D. na początku naszej pracy, traktowała nas jako zwyczajnych robotników, i stale namawiała, nawet pod groźbą, abyśmy podpisali t.zw. kontrakt. Gdy to nie pomogło, przestano nas kać i musieliśmy żyć z tej płacy, która otrzymywaliśmy za swoją pracę. Jak już zaznaczyłem polaków posłano na najgorszą robotę t.j. na wyładunek rudy, za którą płacono od tonny 16 kopiejek, tańż się jeniec mógł zarobić najwięcej 5 rubli, kiedy samo śniadanie, kosztowało prawie to samo. Stan sanitarny jak i opieka lekarska były można nazwać nieźle. Barak dość dobry.

W maju 1940, wywieziono nas na tereny Polskie. Pracowaliśmy pomiędzy Lwowem a Przemysłem przy budowie drogi asfaltowej. Baraki były budowane przegarnie w miejscach błotnistych zasłonięte gorami. Czas trwania pracy-początkowo 10 godzin, później 12 godzin. Wynagrodzenie i wyżywienie uzależnione były od wypracowanej normy, podzielone na I, II, III kocioł. Po pracy samodzielną nas t.z. powierko, która trwała przeszło parę godzin. W obozie przeważał element już polski, a przeto mogliśmy zrobić bunt w czasie tej powierki odśpiewaniem ROTY, BOŻE COŚ POLSKIE I WSZYSTKIE NASZE DZIENNE SPRAWY. Reakcja ze strony N.K.W.D. była tylko ta, że obstawili nas barabiniami maszynowymi, lecz powierko musieli znieść. Życie koleżeńskie pomiędzy polakami wypróbowanymi, było braterskie. Szpieki rekrutowali się przeważnie z białorusinów i ukrainców, lecz nie brakowało i polaków. Informacje o Polsce mieliśmy doskonałe, zawdzięczając zorganizowaniu swego wywiadu z wypróbowanych polaków. Korespondencje prowadziliśmy z rodzinami za pomocą poczty legalnej przeważnie dla zmylenia oszujności N.K.W.D., a faktycznie za pomocą różnych sposobów nielegalnych. Opieka lekarska w obozach była możliwa. Propaganda komunistyczna była bardzo silna, lecz na Polaków nie miała żadnego wpływu, a wręcz odwrotnie więcej ich nienawidziliśmy. Ukraińcy i białorusini ulegali ich wpływom.

W czasie wybuchu wojny niemiecko-bolszewickiej pedzono nas w dzień i w noc pieszo od Grodka Jall. do Wołoszyska. Nie tylko wyżywienia nam nie dawano, lecz nawet wody z rowów. Dokonano nad nami dwóch egzekucyj t.j. strzelano po nas z karabinu maszynowego i ręcznych, pod pozorem, iż to strzelają dywersanci ukraińscy. Z tysiąca jeńców przybyło do Starobielska tylko 750. Bez względu na to, iż duży procent jeńców zdolał zbiec, lecz można śmiało powiedzieć, że połowa z tej liczby została zamordowanych. Jedno nazwisko zamordowanego t.j. DZIADEK ze wsi Łaszkowa pow. Mościska. Rannych przeważnie dowbijano. W Wołoszyskach załadowano nas do wagonów po 84 osoby, Wagon bez żadnych przecz., zabity na glucho. Za czas trwania podróży pociągami, dane nam dwa razy po kawałku chleba i suchej ryby. Podróż trwała 7 dni. Wody w ciągu paru dni dane nam po wiadze. Jency młodzi, osłabieni i gorączki. Pomoc lekarska żadna. Stosunek N.K.W.D. do Polaków stale był bezwzględnie wrogi. Do ukrainców i białorusinów, tolerancyjny.

Do Wojska Relakiego wstąpiłem w Starobielsku, po przyjeździe Delegata pulk. Wisniowskiego. Data wstąpienia do wojska 23. wrzesień 1941 rok.

Jan Kolendo